

LABORATORIUM CIA ODPOWIEDZIĄ NA NOWE WYZWANIA WYWIADOWCZE [ANALIZA]

CIA stoi przed potrzebą uzyskania przewagi technologicznej w wysoce dynamicznym świecie najnowszych rozwiązań z zakresu informatyki, fizyki, chemii, itp. Bez tego nie będzie możliwe wygranie rywalizacji z Chinami, które stają się najpoważniejszym wyzwaniem dla Stanów Zjednoczonych. Stąd też pomysł, aby stworzyć najnowsze narzędzie amerykańskiego wywiadu - CIA Labs, które będzie skupione na prowadzeniu prac badawczych i rozwojowych.

Trzeba stwierdzić wprost, że laboratoria pracujące na rzecz Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) w Stanach Zjednoczonych są najczęściej, bardzo stereotypowo portretowane, jako miejsca tworzenia wyrafinowanych wynalazków służących do eliminacji celów żywych. Bazując przy tym na bogatej literaturze dokonań CIA względem planów i założeń tajnych operacji, wymierzonych chociażby w okresie zimnej wojny w ówczesnego komunistycznego lidera Kuby, czyli Fidela Castro.

W mniejszym stopniu laboratoria CIA łączy się ze strategiczną domeną cyber. W dodatku, obecnie kwestie najnowszych technologii teleinformatycznych zostały de facto ściśle powiązane z inną agencją wywiadowczą, czyli Narodową Agencją Bezpieczeństwa (NSA). To ona, jako przede wszystkim lider wywiadu sygnałowego SIGINT w Stanach Zjednoczonych jest wskazywana na kluczowego gracza chociażby na cyfrowym polu walki. Szczególnie, że jej potencjał stał się dobrze widoczny w kontekście ujawnienia tajnych dokumentów przez byłego pracownika kontraktowego agencji Edwarda Snowdena, który obecnie przebywa w Rosji. CIA jednak nie oddała cyberprzestrzeni całkowicie swojej siostrzanej agencji, sama prowadząc rozbudowane działania w środowisku wirtualnym. Opinia publiczna dowiedziała się o tym z kolejnego przecieku Vault 7 ujawnionego przez Wikileaks, który zdemaskował działania prowadzone przez CIA z zakresu elektronicznego nadzoru i cyberszpiegostwa.

CIA zarządzana od 2018 r. twardą ręką przez weterankę zarówno zimnowojennych zmaganiań, jak i post-zimnowojennej walki z terroryzmem Ginę Haspel, wysyła raz po raz sygnały, że nie zamierza rezygnować z działań ukierunkowanych na uzyskanie przewagi technologicznej nad konkurentami. W tym celu właśnie powstało CIA Labs, mające z jednej strony utrzymać najlepszą kadrę fachowców w tej agencji wywiadowczej, a z drugiej pozyskiwać nowych do pracy na rzecz agencji. Trzeba bowiem pamiętać, że agendy federalne oraz siły zbrojne od dawna są drenowane przez silny sektor prywatny, co trzeba wprost powiedzieć w technologiach IT jest jeszcze bardziej widoczne niż w innych branżach. Biorąc pod uwagę, że ekspertów, w szczególności od najnowszych rozwiązań technologicznych jak np. sztucznej inteligencji (AI), jest na rynku bardzo mało, to widmo pozostania bez specjalistów z odpowiednią wiedzą i kompetencjami wzbudza poważne obawy wywiadu.

CIA Labs nie będzie jednak „supertajnym” ośrodkiem, produkującym w bunkrze na odludnej pustyni technologie rodem z filmów szpiegowskich. Ma to być struktura zbliżona do najlepszych modeli wspierających innowacje przy założeniu, że osoby związane z instytucją mogą dodatkowo praktycznie zarobić na swoich wynalazkach lub rozwiązaniach technicznych, które zostaną opatentowane. Pracownicy CIA Labs będą mogli uzyskać nawet 15 proc. całkowitego dochodu z nowego wynalazku, z

ograniczeniem do 150 000 dolarów amerykańskich rocznie. Agencje federalne nie mają szans na zaoferowanie specjalistom od cyberbezpieczeństwa i innych nowoczesnych technologii jak np. sztuczna inteligencja konkurencyjnych wynagrodzeń, dlatego muszą szukać innych bodźców przyciągających ludzi do służby. Projekt, w którym pracownicy będą mogli uzyskiwać dochody z nowego wynalazku z pewnością jest ciekawym pomysłem i powinien być obserwowany oraz badany, też pod kątem polskich służb i wojska.

Szefostwo CIA stawia również na inwestycje w kluczowe segmenty związane z technologiami opartymi na sztucznej inteligencji (AI), blockchain, kryptowalutach, biotechnologii, najnowszych rozwiązaniach z zakresu analizy dużych baz danych, wysokowydajnych komputerach kwantowych, a nawet kwestiach zaawansowanej inżynierii materiałowej. To właśnie one, zdaniem branżowego pisma „MIT Technology Review”, który opisał całą sprawę jako pierwszy, mają być domenami aktywności personelu CIA Labs. Zauważa się, że chociażby w sferze blockchain i kryptowalut w ostatnim czasie zaaktywizowały się w Stanach Zjednoczonych chociażby agendy zwalczające przestępczość narkotykową, a więc DEA. O wykorzystaniu kryptowalut przez terrorystów od dawna ostrzegają ośrodki badawcze i eksperckie na całym świecie.

Dzięki powołaniu CIA Labs wywiad cywilny ma mieć możliwość szerszego kooperowania również z sektorem badań i rozwoju, światem akademickim, ale też w sferze innych agend federalnych zajmujących się badaniami i rozwojem. Chodzi w pierwszej kolejności o wszelkie struktury badawcze, korzystające ze środków federalnych (finansowych, zasobów infrastrukturalnych, etc.). Warto nadmienić, że różne agendy federalne inwestują znaczne środki w budowanie zaplecza badawczego. Przykładem takiej inicjatywy są chociażby starania Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego w zakresie przygotowywania nowych rozwiązań technologicznych między innymi odnoszących się do antyterroryzmu i zapobiegania lub minimalizacji skutków ataków terrorystycznych.

Wracając do samej CIA, należy podkreślić, że w żadnym razie powołanie CIA Labs nie można uznać za pierwszy krok w tym kierunku, jaki został podjęty przez ludzi z Langley. To raczej niejako umowny trzeci element szerszej układanki, gdzie wcześniej prym wiodła rozwijana w samej agencji klasyczna Dyrekcja Nauki i Technologii CIA oraz firma In-Q-Tel, z siedzibami w Wirginii i Dolinie Krzemowej.

Zauważmy, że wspomniana firma In-Q-Tel powstała już w 1999 roku, właśnie po to, aby zapewnić amerykańskim agencjom wywiadowczym dostęp do innowacyjnych technologii pochodzących od społeczności startupowej. CIA miała bowiem zauważyć, że to sektor prywatny jest lepiej dostosowany do sprostania wyzwaniom w sferze przyspieszenia technologicznego. Gdzie, częstokroć to twórcy małych startupów wyprzedzali znacząco ociężałe struktur państwowe i rozwijali potrzebne dla wywiadu i szerzej bezpieczeństwa kluczowe technologie szybciej, a przy tym taniej. Stąd też In-Q-Tel miał stać się inwestorem strategiczny non-profit.

Jak sami wskazują, IQT połączył wizjonerskie startupy z potężnym wsparciem państwa. Oferując w skrócie możliwość przekazu znacznych i niezbędnych sum pieniędzy w zamian za technologie dające przewagę amerykańskiemu wywiadowi. Co więcej, pełniąc rolę bufora pomiędzy startupami a CIA, w końcu nie zawsze idealnie do portfolio danej firmy pasują bezpośrednie relacje ze służbami specjalnymi.

Przy czym, w przypadku IQT mamy do czynienia z szerszą współpracą z wspólnotą wywiadowczą, a nie tylko koncentracją się na potrzebach CIA. W tym kontekście należy wskazać, że IQT jest chociażby istotnym ogniwem dla pozyskiwania technologii dla National Geospatial-Intelligence Agency (NGA) czy też z Federalnym Biurem Śledczym (FBI). Trzeba również zauważyć, że dla IQT i CIA Labs sektory aktywności będą się znacznie pokrywały. IQT wskazuje bowiem wprost, że interesuje się systemem analizy danych, cyberbezpieczeństwem, sztuczną inteligencją i uczeniem maszynowym, rozwiązaniami IT, przetwarzaniem rozpowszechnionym, systemami komunikacji, inżynierią materiałową, przestrzenią

kosmiczną, energetyką oraz biotechnologią.

IQT teraz jest również zaangażowana w walkę z pandemią koronawirusa SARS-CoV-2. Można pokusić się o dygresję, że COVID19 uzmysłowił lub powinien uzmysłwić decydom rolę i strategiczne znaczenie wywiadu medycznego. W Stanach Zjednoczonych na fali pandemii bardzo szeroko zaczęto rozpisywać się chociażby o działaniu Narodowego Centrum Wywiadu Medycznego (National Center for Medical Intelligence), będącego częścią większej struktury Agencji Wywiadu Obronnego (DIA).

Konkludując, trzeba wprost stwierdzić, że przykład CIA Labs czy też IQT dobitnie wskazuje, iż wywiady nie mogą ograniczać się jedynie do klasycznego, swego rodzaju definicyjnego wymiaru aktywności. Ich zainteresowania muszą wejść bardzo głęboko w sferę przeobrażeń technologicznych, bowiem tylko one będą w stanie zapewniać przewagę w natłoku informacji niezbędnych do kluczowej analizy. Co więcej, trzeba poszukiwać rozwiązań najlepiej oddających relację koszt-efekt, stymulując przy tym własne segmenty badań i rozwoju, nie wstydząc się tego w żadnym razie. Na stronie CIA Labs jest wręcz formularz dla zainteresowanych podmiotów naukowych i badawczych, który umożliwi kontakt.

Narzędzia jak CIA Labs czy też IQT to również odpowiednie mapowanie własnego potencjału technologicznego i lepsze jego zrozumienie, oczywiście na potrzeby bezpieczeństwa narodowego. Co więcej, umożliwiające tworzenie płaszczyzn do debaty eksperckiej z uczelniami, startupami, sektorem firm prywatnych.

Otwartym pytaniem pozostaje, na ile tego rodzaju działania jak CIA Labs są dostrzegalne w Polsce? Niezależnie od stanu faktycznego, powinniśmy odnotować tego rodzaju inicjatywy amerykańskie i nie tylko amerykańskie, bo od rywalizacji technologicznej nie uciekniemy. A bez wsparcia sektora prywatnego oraz tworzenia nowych bodźców motywujących ludzi do pracy dla rządu, takiej rywalizacji Amerykanie nie będą w stanie wygrać. Nie mówiąc już o wysokim poziomie przeobrażeń w sferze architektury bezpieczeństwa, gdzie niezbędnym jest analizowanie całych strumieni zróżnicowanych danych oraz tam gdzie pojawia się wymóg broni własnych interesów narodowych w nowych domenach, na czele z cyber. Ponadto, chyba żadne z państw demokratycznych nie może powiedzieć, iż nie ma problemu z odpływem istotnych kadr do sektorów prywatnych, w tym korporacji zagranicznych. Być może CIA Labs, jako konstrukcja winna doczekać się szerszego spojrzenia ze strony polskiej i prób stworzenia podobnego rozwiązania, oczywiście dopasowanego do realiów naszego kraju.

Jacek Raubo i Andrzej Kozłowski